

KATOLIK

PISMO POSWIECONE LUDOWI KU CNOŚCI, NAUCE, ZBOGACENIU.



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papięży PIUSA K. LEONAXII)

Nr. 6. | Wychodzi we Wtorek i Piątek | Cena kwartalna 1 M. (70 cent.) | Bytom-Rozbark, 19. Stycznia 1886. | Za ogłoszenia płaci się 20 fen. od miejsca wiersza drobnego. | Rok XIX.

Czeladnik a pisarz.

Obrazek z rzemieślniczego życia
przy końcu 16. wieku.

(Z ozeckiego).

(Ciąg dalszy).

„A ja myślę, że jest!” odrzekł Jurek na ostrą naturę majstrową dość śmiało. „Ale miejski pan pisarz, to przecież, jak myślę osoba dosyć poważana. Gdy odeszliśmy wysłuchawszy artykuły, przyłączył się do nas bardzo mile i grzecznie, zawiódł nas do „Jelenia” na piwo, a tak as bawił, i tyle uciechowego rozprawiał, że te kilka godzin przeleciały, jakbyś rękami klasnął!”

„Każdy ptaszek śpiewa, jak mu dzióbek urósł, ty mówisz, jak ci mózg piwem nabity mówić może”, odparł majster poważnie śmiałemu czeladnikowi. „Kto zaś czeladź do naruszania ustaw podarza, i towarzystwa pod swoim stanem sobie szuka i ten, ktokolwiek bądź, przynajmniej w moich zach szacunek i poważanie traci; a miejski pan pisarz uczyniłby lepiej, gdyby zamiast nocnych łanek z ladajakimi patrzył lepiej swoich ksiąg rejestrow”.
„Nie gadalibyście tak z pewnością na pana pisarza”, bronił Jurek zacnego towarzysza nocnej jatyki, „gdybyście byli słyszeli, z jaką pechwałą was i o całym waszym domu mówił”.

„O chwałę w gospodzie od pijanego nie stoję!” — tylko dodał majster Hataś na końcu rozmowy — „nie bardzo miłej, na znak, że o tem więcej słyszeć nie chce, uderzył tak silnie młotkiem w skórę na desce rozłożoną, że się towarzysze zlekli, a Jurek ani nie pisał”.

Ale na tem mowa o miejskim pisarzu jeszcze nie skończyła. Za Jurkiem, który z strachu umilkł, znalazł się inny obrońca, a to w osobie ni majstrowej, która po warsztacie, czegoś szując, mowie o miejskim pisarzu się była przysłuchiwała.

„Doprawdy, ani pojąć nie można,” odezwała się jakoby dla siebie, a przytem westchnęła — „le taki pan, jak nasz miejski pisarz, kogoś za przyjaciela mieć może! Zawsze swoją grzecznością, swoim obejściem z każdym, kto chyba strydem nie jest, jakby oczaruje. A jak się tylko zechce do kobiet, do młodych i starych bez różnicy, bracie umiel Widać, że przyszedł z Pragi, a możnaby sobie życzyć, że częściej się między nasz młody ludź dostal, aby się od niego uczynności przyuczili”.

Majster Hataś padał dziś z jednego podziemia w drugie. Nie mógł sobie już przedtem jasności Jurka w żaden sposób wytłumaczyć, a odzywając się żony mu było jeszcze dziwniej. Ona oprócz niezbędnej potrzeby przez rok cały

do warsztatu ani nie zajrzała; żeby zaś do rozmowy majstra z czeladnikiem się kiedyś była wdawała, o tem pamięci nie było: a dziś na raz pozwalała sobie takie kazanie! Mąż na nią wytrzeszczył z zadziwieniem oczy, a kiwa głową i palcem grozi, miga, aby zamilkła, ale nadaremnie. Żona nymyślnie na to wszystko, nie zważając mówiła dalej nie przerywając: „Już teraz tych panów od ksiąg miejskich pamiętam kilku; ale takim nie był żaden. U niego przynajmniej to wszystko uciecznie i ładnie. Z owych przeszłych przybył każdy z przydatkiem — bądź to z rodziną albo przynajmniej z żoną; ten zaś pięknie sobie sam jeden — a po wszystkim, jak się do naszych panieliek bierze, można bez czarów zgadnąć, że sobie jakąś za małżonkę wybierze. A słusznie tak; ma on wszystko z miasta; to niech też i żonę — a szczęśliwa ta rodzina, z którą się spokrewni!”

Przy ostatnich słowach wyglądały przez otwarte drzwi z izby przyległej dwa czarne oczka jak tarki, a okrągła twarzyczka. Nie spostrzegł to nikt, tylko Wojciech sam jeden, a tak boleśnie i miękko w tę stronę patrzył, aż się rozradowana twarzyczka jakby zawstydzila, oczka spłnčila i znikła.

Majster Hataś swój gniew ze słów żony zaledwo mógł ściąć; ruszył i kręcił się niespokojnie na swoim stołeczku, aż nakoniec stanowczym znakiem ręki, a poważnym rozkazem: „idź do kuchni, aby ci się zaparżka nie przypaliła!” chwalec miejskiego pisarza z warsztatu wyprawił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy szkolne.

Drugi artykuł wrocławskiej gazety zaś brzmi w tłumaczeniu: Od czasu do czasu gazety nasze ogłaszają próby niemieczyny, jakiej się nasze dzieci polskie w szkołach nauczyły. Niejeden nie mający naszych stosunków pomyśli sobie, że chociaż taka „niemieczyna” bardzo mało podobna do prawdziwego niemieckiego języka, to jednak powoli kraj górnośląski się zupełnie zniemczy. Przytem zapominają jednak, że takie listy napisać, jakim był n. p. ów list chorzowskiego żołnierza z Wrocławia, nauczą się bardzo mało dzieci. Kto niewie, jak rzeczy w rzeczywistości stoją na Górnym Szląsku, dziwi się że skutki nauce niemieckiego są takie małe; my zaś przeciwnie dziwić się musimy, że się ktoś w ogóle jeszcze tyle po niemiecku nauczy. Tylko bardzo zdolne dzieci mogą się w tych osiem lat tyle nauczyć, większa część zaś zostaje niedołączna. Jak się ich o co pyta, odpowiadają: Umiemy pisać i czytać po niemiecku, ale nie wiemy, co to znaczy. Jakże takie dziecko potem n. p. przy wojsku ma pisać do swych rodziców?

Niech najprzód uczą języka ojczystego, a potem dopiero za jego pomocą cudzej mowy. Przy teraźniejszym sposobie nauczania umysł i zdolności dzieci naszych się nie mogą należyte rozwijać;

siedzą w szkole bez żadnego pożytku dla duszy i ciała: przyzwyczajają się tylko do próżniactwa.

A czy duszpasterz może się przyczynić do tego, żeby dzieci polskie nauczyły się n. p. przynajmniej napisać list w swoim języku ojczystym? Podaję następujący sposób ku temu. Teraz zaczyna się nauka katechizmu. Można dzieciom zadać odpisać kilka wierszy z katechizmu, zrobić co prawda dużo błędów, gdyż niektórych polskich liter wcale nie znają. Trzeba je poprawić, i jeszcze raz dać odpisać, wtenczas jakby nowe światło zjawiło się dzieciom, będą one też i lepiej umiały czytać. Później można n. p. dać spisać z pamięci jaką krótką małą przypowieść, którą słyszały; tym zaś, które są pilne, rozdzielać małe podarunki, jak książeczki, obrazki. Należy do tego co prawda, praca, ale wyda ona w młodzieży naszej stokratne owoce!

Tak pisze dwóch z naszych księży górnośląskich do wrocławskiej gazety, dobrze wiedząc, co się od 15 lat, w naszych górnośląskich, i gorąco odczuwając tę wielką krzywdę, jaką wyrządzają ludowi polskiemu na G. Szląsku przez zniesienie ich dzieci w szkole.

Jeżeli wszystko to, co tu owa sprawiedliwsza niemiecka gazeta o naszych szkołach napisała, „Katolik” albo inne polskie gazety piszą, jeżeli żądamy, żeby tajemnice wiary naszej w szkołach uczono w tym języku, w którym matka uczy dzieci swoich pacierza, żeby dzieci choć cokolwiek nauczyły się czytać i pisać w języku ojczystym, jeżeli skarżymy się na to, że do polskich gmin posyłają niemieckich nauczycieli, którzy ani słówka po polsku nie umieją, i potem mają uczyć 6-letnie polskie dzieci, — wtenczas przeciwnicy nasi robią hałas, że prowadzimy agitację wielkopolską, że szczeniemy i obrażamy rząd i nauczycieli. Ale obowiązkiem naszym jest nie milczeć na krzywdy, jakie się wyrządza ludowi górnośląskiemu w teraźniejszych szkołach, przypominać rządowi, że rodzice górnośląscy wszystkie ciężary dla szkoły ponosząc, też powinni posiadać prawo głosu w sprawach tych szkół, którym powierzają przez 8 lat dzieci swoje. Rodzice mają najpierw prawo do swych dzieci, których przecież nie tracą, gdy te chodzą do szkoły, oni są pierwszymi od Boga przeznaczonymi wychowawcami dzieci swych, ale w naszych szkołach prawie sam rząd rozporządza, na żądania rodziców i Kościoła mało zważa. Na petycję, którą przed dwoma laty pisaliśmy do Berlina, i która miała tysiące podpisów, dotąd ani odpowiedzi nie ma. Cóż dopiero na to powiedzieć, jeżeli nasi nauczyciele na G. Szląsku jeszcze dalej idą jak rząd chce i nawet zakazują dzieciom szkolnym mówić po polsku między sobą, do czego ani najmniejszego prawa nie mają (działo się to n. p. w ostatnim czasie pod Król. Hutą).

— Na Górnym Szląsku jest podług niemieckich gazet miejscowymi inspektorami szkół: 180 właścicieli i dzierżawców dóbr, 9 urzędników gospodarczych, 48 przełożonych gmin, 38 urzędników górniczych, 28 leśniczych, 33 lekarzów i 27 urzędników gminnych. Po zniesieniu dozoru duchownych nad szkołami, obiecano na ich miejsce mianować ludzi obeznanych z szkolnictwem. Ale czy sztygar lub leśniczy rozumie coś o szkole? —

Wiadomości z całego świata.

Sejm pruski został przez samego króla J.Mościa otworzony. Mowę od tronu czytał najpierw król a potem k. Bismark. W tej mowie powiedziano, że wojny nie będzie i pokój zapewniony; że kasa państwa lepiej się ma aniżeli zeszłego roku, lecz jednak trzeba pieniędzy pożyczyć, jako i zeszłego roku się pożyczyciło, że handel i przemysł nie idzie jak się należy, temu winno to, że za wiele fabryk i więcej wyrabiają towaru, jak potrzeba (to się nazywa nadprodukcya). Na to rząd rady nie ma, i nie chce praw zmienić ani nowych wydać, sami fabrykanci powinni sobie pomóc i nie fabrykować więcej towaru jak ludzie potrzebują, i jak łatwo sprzedać można. Mowa tronowa dalej zapowiada, że ma być budowanych kilka nowych dróg żelaznych, że rząd sobie życzy monopolu wódczanego. W końcu obiecuje mowa tronowa osobne prawa przeciw Polakom w niektórych prowincjach, ponieważ tam Polacy wypierają Niemców, trzeba więc zapewnić byt i rozwój ludności niemieckiej.

Te ostatnie obietnice ogromnie zadziwiły cały świat. Wszystkim prawie się zdaje, że Polacy są w niebezpieczeństwie, że się zniemczą, że utoną w niemieczyźnie; że ich niemieczyna, jakoby wielka woda zabierze, jakoby śnieg albo piasek z wielkiej góry przydusi. Gdzieby niemieczyźnie ze strony Polaków groziło niebezpieczeństwo, tego trudno się dopatrzeć. Polacy bronią się tylko, aby nie zaginał ich ród i ich mowa ojczysta. Polacy robią to samo, co Niemcy w Rosyi, Ameryce, Węgrzech, Turcyi i t. d. Niemcy chcą pozostać Niemcami a Polacy Polakami, lecz i obywatelami państwa pruskiego, w którym wiernie wypełniają obowiązki swe obywatelskie, i pod którego to państwa stoją opieką. Tak piszą nawet gazety niemieckie.

W końcu przyjęto wniosek Windhorsta taki: „posłowie parlamentu niemieckiego oświadczają, że wydalania rosyjskich i austriackich poddanych nakazane przez rząd pruski, w tej liczbie i w ten sposób w jaki się odbywają, nie są usprawiedliwione i są szkodliwe interesom obywateli państwa.“

— Cena gorzałki wyrabianej w Nordhausen wzniesie się przez zaprowadzenie monopolu o 60 fen. na litrze.

— 14-go b. m. w parlamencie niemieckim przyszła pod obrady interpelacja polskich posłów, tycząca się wydalania 20,000 Polaków z Galicyi i Polski, zarówno wnioski stawione przez socjalistów, Polaków, wolnomysłnych i posła Windthorsta, które wszystkie oświadczyły, że owe wydalania cudzoziemców szkodliwe są dla interesów Niemców, i wzywają rząd niemiecki, aby niezwłocznie cofnął swe rozporządzenia. Z ministrów nikt nie przyszedł na posiedzenie parlamentu, widocznie więc rząd nie jest w stanie usprawiedliwić surowość swoich rozporządzeń. Ks. Dr. Jażdżewski udowodnił, że rząd pruski postępował sobie wbrew prawom między-narodowym, że nie Polacy Niemców wypierają z swych siedzib, ale odwrotnie Niemcy coraz więcej wzmagają się w polskich słowiańskich ziemiach, że owa „agitacja polska“, która ma być przyczyną wydań, przecież tak potężnemu państwu niemieckiemu szkodliwym nie mogła, że Polacy przelali krew swoją dla królestwa pruskiego, i że nie przystoi Niemcom jako mocniejszemu uciskać polską mniejszość. Poseł Liebknecht (socjalista) i Möller (liberał) również oskarżali rząd za owe rozporządzenia niesprawiedliwe, i niezgodne z cywilizacją niemiecką; obawiają się, że Niemcy w Rosyi i Austrii przebywający również zostaną ztamtąd wydalen; coż wtedy rząd z temi zacznie? Poseł Helldorf (rządowiec) żalił się na to, że niemieccy posłowie, szczególnie centrum, pomagają Polakom i przez to szkodzą państwu niemieckiemu. Poseł Windthorst powiada, że sprawiedliwość

ma być fundamentem państwa niemieckiego, a nie kanclerz, i naznacza, że przez wydalania głównie katolicy zostali dotknięci, gdyż pomiędzy 30,000 wydalonymi najmniej 20,000 katolików.

— Podobno z wdowami i sierotami wydalonych Polaków mają się łagodniej obchodzić, chociaż z Kempna wydano dziewczę siedmio-letnie, sierotę, mimo ogromnego krzyku i płaczu dziecka i matki. Policyant odwiózł dziecko do granicy. Czy je Moskale przyjęli, nie wiadzieć. Pewien wygnaniec, który powrócił z Polski do Prus, opowiada, że okropnie Moskale się obchodzą z wygnanymi, że setki osób siedzi we więzieniu, że starych ludzi jeszcze na sześć lat oddają do wojska, że pewna żona przyszła do Kielec do gubernatora prosząc, aby jej męża wypuścił z więzienia. Kobieta trzymała dwoje drobnych dzieci na ręku. Skoro gubernator kazał jej iść do Prus, ponieważ tam się rodziła, kobieta porwała nóż na stole leżący i chciała się przebić. Wyrwano jej nóż, lecz zranioną trzeba było oddać do szpitala, a dzieci wzięte w opiekę.

— Order, który Ojciec św. dał k. Bismarkowi warcien 15,000 franków, ponieważ jest wysadzony drogimi kamieniami.

— Właściciele kopalni westfalskich ugodzili się przed notaryuszem, że będą sprzedawali węgle po równych, lecz wyższych cenach. To jest dobrze, tylko w ten sposób mogą kopalnie tyle zarobić, aby robotnikowi pracę mogły należycie zapłacić.

— Profesor Miaskowski zniemczał Polak, (a ci są największymi często przeciwnikami swego rodu i swych rodaków), radzi, aby rząd w polskich okolicach podzielił dobra rządowe pomiędzy chłopów niemieckich, aby powiększyć liczbę Niemców w okolicach polskich. Wszystko dziś przeciw plemieniu Polaków. Inni znowu radzą, aby biskupstwo poznańskie przenieść do Berlina i Brandenburgją przyłączyć do dycezyi poznańskiej, aby biskup był pomiędzy Niemcami, a nie pomiędzy Polakami. Może kto jeszcze poradzi, aby dzieci polskie topić, jak Egipcyanie topili dzieci żydowskie, aby się ten naród nie mnożył. Zobaczmy, co Bóg powie i zrobi.

Austria. I tu liberały zagarnęli szkołę, wypędzili księży i kościół ze szkoły. Teraz się pokazuje, że to nie dobrze, że to złe owoce wydaje dla rządu i obywateli i społeczeństwa. Lepsi posłowie starają się o lepsze prawa szkolne, mianowicie katolicy w Tyrolu bardzo się starają, aby dawne, religijne szkoły zostały przywrócone.

Rosya. Bank polski we Warszawie został zniesiony, i już objęli urzędnicy moskiewscy wszystkie sprawy. Wszędzie biedni Polacy mają być zniszczeni, bieda ciała i ducha ma ich doprowadzić do tego, iżby zeszli ze świata i zmarnieli na własnej ziemi, na ziemi swych ojców i przodków.

Anglicy znowu zabrali kawał Indyj dla siebie, prawem mocniejszego wypędzili króla Birmy i wzięli kraj dla siebie. Lecz choć tam ludzie nie są chrześcijaninami, to jednak kochają wolność i widzą, że obci nie mają prawa ich pod swoje obce panowanie zabierać mimo ich woli. Dla tego powstają ciż Birmani przeciw Anglikom, którzy mają wiele biedy, aby ich gwałtem pod swem panowaniem utrzymać.

Bułgarzy i Serbowie wymienili żołnierzy, których we wojnie zabrali sobie, Serbowie poszli do Serbów, a Bułgarzy do Bułgarów.

W Hiszpanii część mieszkańców chciałaby zrobić rewolucyą przeciw rządowi królowej. Nie ma spokoju w kraju.

Z bliższych stron.

Bytom. Najprzewielebniejszy Książe-Biskup znowu wypełnia czynunek wielkiego miłosierdzia. Darował on i urządził dom, w którym dawniej

była szkoła dla dziewcząt Urszulanek. W domu tym ma znaleźć przytułek 45 mężczyzn i kobiet, którzy już nie mogą być uleczeni. Miasto Bytom na swój koszt zamówiło 15 miejsc. Będzie to więc taki sam dom jak szpital św. Ducha w Bytomiu, który nie może pomieścić wszystkich chorych zgłaszających się. Nowy dom będzie też stał pod opieką zakonnic św. Karola Boromeusza, a będzie utworzony 1-go Maja b. r. Niechaj wierni idą za przykładem arcypasterza, i niech ze swego mienu część poświęcą na uczynki miłosierdzia względem bliźniego.

Bytom. Szlaska prowincya Braci Miłosierdzia posiada obecnie 6 szpitali, a to w Wrocławiu (założony w 1712 r.), w Prądniku (za 1766), w Pilchowicach (założony 1814), w Franksztynie (zał. 1850), w Ścinawie (na Dolnym Śląsku zał. 1864), w Boguchowicach (zał. 1874). Ogólna liczba osób pielęgowanych w wszystkich klasztorach w 1885 r. wynosi 7745 z tych było 5014 katolików, 29 żydów, 2072 protestantów; 6357 z tych wyzdrowiało, 270 ulżyło się; nie wyleczyło się 189; 454 zmarło; w dalszej kuracji zostało 475. Od założenia najstarszego szpitalu wrocławskiego w 1711 roku pielęgowano dotąd niemniej jak 316,25 mężczyzn.

Łagiewniki. Caciabym donieść naszym czytelnikom o rzeczach dotyczących się nas gospodary górnośląskich, jako to zauważam, czyby można się zebrać choć przez pismo do kupy, a pisać petycyą do Berlina, aby nie było wolno kogoś trzymać dla zarobku takim, którzy nie mają gruntu jak to n. p. żydzi, albo tacy urzędnicy, co są pałat w służbach pańskich, a potem zaniechali służby i trzymają konie dla zarobku. Albowiem my różnicy mamy wiele straty na bydle i rosnących naszych od hut lub kopalni przez swądy różne, po drugie mamy już gruntu nasze popsat kopalniami i popprzerzynane różnemi drogami, i nam trudno z gruntu użyć, a tu niektórzy żydzi inni mają 6 albo 10 par koni i żyją z nich. Jeżeli żyd albo jaki inny pan jest uczony w gimnazjum, niech potem trzyma w ręku to, czego uczony jest, a konie niech trzymają różnicy, co je muszą mieć. Zauważcie sobie tę rzecz, kogo się to dotyczy, choćby tylko n. p. 5 albo 6 gmin się podpisało, posłali prośbę do Berlina, jeżeliby było możliwe, toby i nasz p. major Szmula i p. Letocha się przyczynili za nami, bo ta rzecz się tak właśnie ma jak ze rzemieślnikami, którzy się o cechy upominali. Gdyby były wszystkie gminy w „Związku włościańskim“ toby nam wszystko łatwiej szło, al jest dążyć gmin oziębłych, co o to nie dbają.

Od Szarleja. Czytałem w numerze 2 „Kołolika“, że destylatorzy i handlerze gorzałki urządzają agitacyą przeciw nowej ustawie, która im wielce szkodliwa, mówią do ludzi, że jak będzie droższa gorzałka, to jej ludzie nie będą mogli pić. Jest to sztuczna pajęczyna, jakby biedę niedzielną ludziom lepiej przytrzymać mogli. Gdy chodzi o podpisy, żeby uczono w szkołach na Górnym Śląsku w języku poskim, to jest macierzyńskim, to mówili, że to nie złe, gdy się po niemiecku nauczy; ale teraz jak szynkierze o tem wspomnieli, to ci sami chcą, żeby mogli być pierwszymi podpisanymi. Gorzałka dla nich wyżej stoi jak ich język ojczysty. Przedstawcie to sobie, rozważcie dobrze, że się na was siła kręci, i że mu jeszcze pomagacie przez wasz podpis. Proszę was, mili czytelnicy, którzyście jeszcze tego nie uczynili, aby nie dać waszych podpisów, a miejcie zaufanie, że to co nasi szanowni posłowie ułożą będzie na naszą korzyść. Gdyby ta opara droższa była, toby jej ludzie mniej pili, byłoby mniej larni, mniej sprzedawców, mniej procesów, mniej zwady i t. d., a znalazłaby się miłość, zgoda, zdrowia więcej, a przedewszystkiem najwięcej zgody, którą nam teraz palarnie pobierają.

Zabrze. Posłuchajcie, co żydowscy szynkierze w Zabrze urządzili, ażeby pokazać rządowi i światu, że lud żadnego monopolu na gorzałkę w żaden sposób nie chce; oto ułożyli petycyą i taką w każdym żydowskim piekle na stole wyłożoną znajdziecie, a przy niej pióro i atrament dwojga podpisania. Naturalnie, że z początku nikt nie chciał podpisać, lecz żydkowie nie w ciemności bicia zaraz coś urządzili między sobą i to ciągnie, jak magnes żelazo. Oto jak jaki chłop do szynku wnijdzie, zaraz bierze grzeczny żydek wielką flaszkę wódki i spory kielich, idzie do chłopca, częstuje i prosi podpisać, powiada, że rząd chce wszystkie piekielne kaplice pokasować, i tylko sam gorzałkę sprzedawać, i to za bardzo drogą ceną, pieniądze (liter po 3 marki), a co najgorszego, jeżeliś co kupił, wypijesz, zaraz z izby wychodzisz, czyś zdrow, czy na dworze ślota, deszcz lub mróz, prawa w szynku jak teraz siedzieć mieć nie będzie. To pomogło, i podpisy za kieliszek gorzałki, jak grad się sypią. A co przy tej sprawie najmniejszą rolę odegra, oto, dużo miłośników przewracających kieliszki, a przy tem zadarmo, chodzi o jedyną żydowską karczmę do drugiej powiadając, że ma być koledzy tu iść kazali, jakieś pismo podpisać, co ma kieliszek wódki dostać, i tak dalej, że

Do dzisiejszego numeru dołączamy Czytelnikom naszym pierwszy numer bezpłatnego dodatku „Bogarodzica“.

Walne Zgromadzenie

członków konsumu w Wygorzeli, odbędzie się w Niedzielę 24. Stycznia o godzinie 3iej popołudniu w lokalu spółki, w celu umowy o dalszym prowadzeniu konsumu, wybór nowego Zarządu i zestawienia bilansu.

Wygorzele, 16. Stycznia 1886.

Zarząd.

Grzesitza. Wrobel.

Walne Zgromadzenie

członków konsumu w Kyrach odbędzie się w Niedzielę 30. Stycznia o godzinie 4. popołudniu w domu p. Antoniego Jureczka, w celu obrad nowego Zarządu.

O liczny udział uprasza członków Zarząd.

Pomieszkamie moje znajduje się obok długiej ulicy, Braustrasse Nr. 2 w domu p. Riedingera, dawn. stara drukarnia. Racibórz w Styczniu 1886.

Paweł Albers, adwokat.

Donoszę szanownej Publiczności Bytomia żem się jako **Rzecznik** (Rechtsanwalt) tutaj osiedlił. Kancelarya moja jest na ulicy gliwickiej Nr. 33. (bulewar) na drugim piętrze w domu p. Hermana.

Reichmann, rzecznik.

Ogłoszenie.

Młyn parowy opelski wymienia 170 funtów równie dobrego żyta za 112 funtów mąki i 35 funtów ospyki.

Clagn. 25 i 26 Lut.

Losy po 3 Mk.
portu i spis 30 fen. 5 los. 15 Mk.
Pieniążne wygrane **315,000 Mk.**
jako to: 75,000 30,000 15,000

E. Calmann,

Bankgeschäft,

Altona, Holstein.

Delikatny

Miód w plastrach

funt 70 fen., drugi gatunek 50 fen., rzadki miód 50 fen., przetopiony (miód do judda) funt 40 fen., miód do paszy (tuczony) 40 fen. w plastrach 50 fen., paczka pocztowa za szalozką pocztową taniej, co się nie podobą przyjmują się franko napowrót. **Altan. Lüneburgerheide.**

E. Dransfeld's Imkereien.

Reparacye zegarów

różnego gatunku wykonywa debrze. czyta i tanio przy jednorocznej gwarancyi. **Król. Huta, E. Sachweh,** rynek 45. zegarmistrza. Równocześnie polecam mój dobrze zaopatrzony skład różnego gatunku zegarów p. tanich cenach.

Balsam melisowy

doktora M. Lang, München, (król. aw. przywilej.)
Od 90 lat doświadczony środek domowy przeciwko cierpieniom nerwowym i żołądkowym, chorobom nieśmiałym i otwartym ranom — Do nabycia w okrągłych, presowanych, naszem znakiem i pieczęcią oznaczonych szklankach po 70 fen. zamówienia pod adresem: **Dr. Lang'sche Erben,** München, Karlsplatz 7.

Pewne Wyleczenie wszelkich gruczołów przy najsilniejszym ropieniu i gniciu kości, ustawicznem cieczeniu, skropu, starych ran i liszaj. Widozna skuteczność natychmiast, bezpłatnie za 20 fen. franko.

A. Schormann, Schöttmar (Lippe.)

Świece na ołtarz i Gromniczki

tylko z czystego wosku pszczoelnego według przepisu kościelnego wyrobione poleca

A. Scholz, dawn. A. Schwartz w Opolu, ulica krakowska Nr. 47.

Wino owocowe

najczystsze, liter po 40 fen. przy zakupie większej ilości taniej poleca

H. Politzer,

w Rezdzeniu w domu p. Tomeckiego.

Data 28 Grudnia z. r. postradaliśmy naszych cieżogodnych Pasterzy duchownych, ks. proboszcza **Blasel** i ks. administratora **Hauptstock**, który na własne żądanie przeszedł do Rokicza za proboszcza. Żal nasz jest tem większy, gdyż pierwszy z tych kapłanów przeszedł 25 lat, a drugi przeszło 19 lat gorliwie pracowali nad zbawieniem powierzonych sobie owieczek. Szkoły nasze i nauczyciele utrzcili swego opiekuna i przyjaciela z odejściem ks. Hauptstocka, który był lokalem inspektorem szkoły w parafii — Jaka miłość i szacunek sobie — jedna u swych owieczek, dowodem tego był płacz nieukończony, licznych parafian towarzyszących mu aż do sąsiedniej wioski Zwiastowie, nawet aż do dworca kolei. — Daj Boże, żeby cieżogodni i kapłani cieszyli się w nowych posadach równem szacunkiem i miłością swych parafian.

Biedrzychowice, w Styczniu 1886.

Zarząd gminny.



August Lebek

mechaniczny zakład dla elektryczno-medycynalnych aparatów, telegrafów, pierunociągów i telegrafów domowych w Gliwicach poleca dla własnego urządzenia 1 sztukę zupełnego

Telegrafu domowego

składającego się z 2 sztuk elementów węglanych i silnie brzmiącego dzwonka, 1 guzika, 20 metrów drutu za ceną 12 mk. 50 fen., franko w każde miejsce za zaliczką pocztową lub za poprzedniemi nadesłaniami należytości.

Kasselska loterya św. Marcina.

Ciągnięcie w 4 klasach. 1. ciągnięcie 26. Stycznia 1886.

1. głów. wygr.

1 szczerzłota statua

100000 Mk.

2. głów. wygr.

1 srebrna statua

20000 Mk.

3. głów. wygr.

złoty ciężarek na

10000 Mk.

Dalej wygrane wartości 15000 Mk., 12000 Mk., 10000 M., 8000 M., 6000 M., 4 razy 3000 M.

ogółem 10000 wygranych wartości 323000 M. każdy 10. los wygrywa.

Agentów się szuka i otrzymają wysoki rabat i prowizyę wygranych. — Losy 1. klasy po 2 1/2 Mk. Losy rezerwowe pełne do wszystkich klas ważne po 10 M. 11 losów pełnych 100 Mk.

Na porto i spis 30 fen. od losów klasowych, 50 fen. od losów pełnych dołączyć.

General-Debit A. Fuhse, Mühlheim (Ruhr) u. Cassel.

Powyższych losów można nabyć i poleca

Jenera-Debit dla Śląska

pod adresem:

Oscar Bräuer & Co.

Berlin W.,

Breslau,

Friedrichstr. 198/99

87, Ohlauerstr. 87,

(zwischo Leipaiger u. Krausenstr.) Laden vis-à-vis der Apotheke.)



August Lebek

zakład mechaniczny w Gliwicach dostarcza

Angielskie Mangle

Nr I. za 360 m. Nr. II 200 mk., Nr. III 250 m doskonale wykończone pod gwarancyą.

BACZNOŚĆ.

Szanownej Publiczności Hajduk i okolicy polecam:

Wina węgierskie ostre i słodkie,

francuskie czerwonych po różnych cenach,

Malaga w butelkach oryginalnych po 8 mk.

25 fen.

Likier różnego gatunku butelka od 75 fen., do 2 mk.

Piwo kulmbachskie butelka 30 fen., 12 butelek za 3 mk.

wrocławskie Kipke butelka 15 fen.

bawarskie jasne butelka 10 fen. ćwierć

beczki 4 mk. 50 fen., półćwierci beczki

2 mk. 40 fen.

Kawa wysmienita palona funt mk. 1,00, 1,20, 1,30, 1,40, 1,60.

Cukier twardy funt 35 fen.

Słuszone jabłka, tureckie śliwy, kwaśne ogórki itd. oraz eleganckie łańcuszki do zegarków, cegarniczki z morskiej piany, laski, portemonetki, cegarów, fajki krótkie i długie i wiele innych przedmiotów stosownych na podarunki familijne.

O łaskawe względy prosząc, przyrzekam rzetelną usługę.

Nowe Hajduki.

Karol Czichos.

kupiec katolicki.

Przez władzę dozwołony

Targ na bydło tuczne w Opolu

rozpocznie się 9. Lutego t. r., a na przyszłość odbywać się będzie w każdy piątek i trzeci Wtorek każdego miesiąca przedpołudniem w podwórzu szlachthausu cechu masarskiego w Opolu; jeżeli w dniu tym przypada uroczystość święto katolickie, ewangelickie lub żydowskie, to targ ten odbędzie się w takim razie na dniu przed świątem. Zayraszamy kupców i sprządawających do łaskawego odwiedzenia wspomnianego targu. Bliższych wiadomości udzieli weterynarz szlachthausowy p. Haselbach w Opolu.

Zarząd cechu masarskiego

H. Bertzig.

W nowszym czasie powstałe wieści, jakoby się miał tu ztę wyprowadzić, oświadczam za nieprawdziwe całkiem zmyślone.

Bytom, w Styczniu 1886.

Faltin, adwokat.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, żem w Bytomiu przy ulicy krakowskiej Nr. 43. założył

handel wędlin, ryb i strzew,

polecając:

kawiar, wędzonego łosia i piskorza, kilońskie rybki morskie, śledzie zwijane, zaprawiane, wędzone i solone, różnego gatunku sér. Mam zawsze na składzie amerykańskie strzewa różnego gatunku dla fabrykantów kieszek (Wurstmachrów) i do użytku domowego jako i szpilki. Przyrzekając rzetelną usługę, proszę o łaskawe względy.

Bytom, 15. Stycznia 1886.

Berthold Mandowski.

Przeciw cierpieniom płuc i astmie

Córka moja cierpiała od kilku lat na blednicę, do której usunięcia środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Stan zdrowia był coraz bardziej rozpaczliwy i wskazywało kilkunalekarzy cierpienia płuc (suchoty.) Poty nocne, kaszel z nadzwyczaj wielkiem wyrzucaniem flegmy, napady duszenia, bezsenne noce i t. d. potwierdziły to, nie mieliśmy zatem nadziei utrzymania jej przy życiu.

W tem fatalnem położeniu wzięłam do pomocy środka mego Arcanum którym też córkę zupełnie wyleczyłam tak, iż jest ona teraz silna i zdrowa.

Środek ten jest zatem bezwzględnie najlepszym jaki w tej dziedzinie dotychczas wynaleziono i może każdemu tę chorobą nawiedzionemu być poleconym.

Dla tego niechaj nie traci nadziei żaden cierpiący, tylko się uda z zaufaniem do mnie.

Poznań.

W. Grünberg,

połącznik lecznicy, ulica Mała rycka Nr. 16.

Kaszel, chrypka, cierpienia gardła, piersi, płuc i t. d. **Roński miód piersiowy**

Rheinischer Trauben-Brust-Honig

W. ZICKENHEIMER, MAINZ

Gesetzlich depositirte Schutzmarke.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.

doświadczony, jako najlepszy, najprzyjemniejszy środek domowy do użytku dla dorosłych i dzieci.

Prospekt z przepisem i listem mi świadectwami przy każdej butelce. Skład w Bytomiu ma J. Duebeke, handel drogerij, w Lipinach Sally Reich, w Gliwicach Hermann Simon.